

Inwestycja za 600 mln złotych.
BSH otworzył nową fabrykę pod Rzeszowem **str. 5**



FOT. BSH

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Selekcjonował ich Stalin **str. 9**

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Czwartek
11.06.2026

Nr 111 (21 818)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Szpitalny oddział otolaryngologii jest zagrożony.

Jedyny w tej części regionu **str. 3**

Bezrobotni domagają się przywrócenia punktu obsługi PUP str. 6

Montowane minironda mają zmniejszyć korki na Osiedlu Słocina str. 5

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



REGION

Sokoły nie będą już mogły ploszyć gawronów str. 2



PODKARPACIE

Na tym odcinku S19 nadal panuje cisza

Jeszcze w tym roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ma ogłosić nowy przetarg na budowę odcinka S19 Domaradz-Krosno. Po zerwaniu umowy przez wykonawcę prowadzona jest inwentaryzacja placu budowy oraz prace związane z jej zabezpieczeniem.

Czytaj str. 4

Rzeszów

Groził kobiecie kierującej miejskim autobusem str. 3

RZESZÓW POMNIK STANĄŁ W UNIWERSYTECKIM KAMPUSIE, W OGRODZIE REKTORSKIM

Uniwersytet odsłonił pomnik swojej patronki

Piotr Samolewicz
p.samolewicz@nowiny24.pl

W 25-lecie istnienia Uniwersytetu Rzeszowskiego jego władze odsłoniły wczoraj pomnik swojej patronki królowej Jadwigi Andegaweńskiej.

- Odsłaniany dziś pomnik jest wyrazem naszej wdzięczności i szacunku, ale jest również zobowiązaniem, byśmy jako wspólnota akademicka nadal kierowali się wartościami, które Jadwiga uosabiała: mądrością, pokorą, otwartością, a także odwagą w podejmowaniu wyzwań - mówił rektor prof. Adam Reich podczas uroczystości.

- Niech ten pomnik będzie dla nas wszystkich przypomnieniem, że wielkość rodzi się z pracy, służby i wiary w sens edukacji. A dla przyszłych pokoleń studentów niech stanie się znakiem, że Uniwersytet Rzeszowski wyraza z tradycji, nieustannie patrzy w przeszłość i czerpie z niej - dodał rektor.

Wyraził przekonanie, „że pomnik Jadwigi Andegaweńskiej stanie się jednym z najważniejszych znaków tożsamości naszego Uniwersytetu. Nie tylko miejscem oficjalnych uroczystości, ale także codziennych spotkań studentów i pracowników”.

Uniwersytet od 2006 roku nosi imię św. Jadwigi Andegaweńskiej, żony



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Twórcą pomnika królowej Jadwigi, patronki Uniwersytetu Rzeszowskiego, jest prof. Józef Jerzy Kierski (z lewej)

Władysława II Jagiełły, koronowanej na królową Polski w 1384 r. Pomnik królowej poświęcił bp senior diecezji rzeszowskiej ks. Kazimierz Górny. Hierarcha należy do grona osobistości, które bardzo orędownywały za powołaniem uniwersytetu i nadaniem mu imienia królowej Jadwigi. - Razem z prof. Włodzimierzem Bonusiakiem - zauważył wczoraj w rozmowie

z „Nowinami”. - Prof. Bonusiak był pod tym względem jednoznaczny.

Ks. bp Kazimierz Górny optował za taką, a nie inną patronką z uwagi na jej rolę w historii Polski oraz łączność rzeszowskiej Alma Mater z krakowską. - Na terenie naszej diecezji znajduje się Biecz, a w nim szpital założony przez królową Jadwigę. Ważne jest, że Uniwersytet Jagielloński reaktywowany

przez królową Jadwigę w 1390 roku jest matką wszystkich polskich uczelni. Czuje się to tutaj. Biblioteka UR im. prof. Stanisława Pigonia, który pochodził z Podkarpacia i był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, została wzbogacona o jego dzieła. Królowa Jadwiga była jedną z najwspanialszych osób w dziejach Polski - powiedział. ©© Czytaj str. 3

REKLAMA

0011537397



Trwałe, szklane produkty od Dafi
Codzienna filtracja bez dźwigania



Sprawdź

Jutro w naszej gazecie PULS

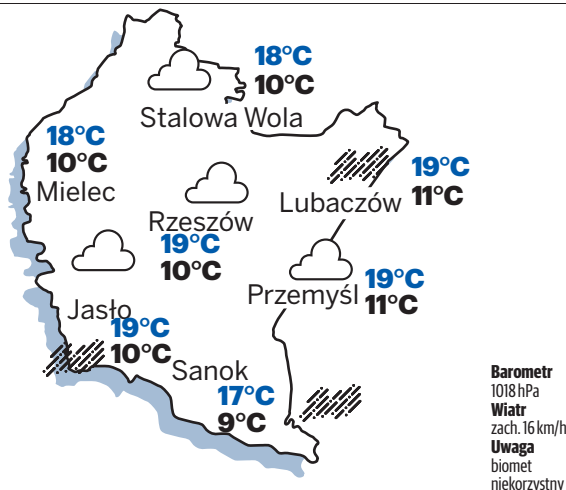
- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



11 CZERWCA 2026

Dziś 162. dzień roku
Do sylwestra pozostało 203 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godz. 4.22, zachód o godz. 20.41

Przysłowia na dziś:
W czerwcu pełnia sprowadza burze, ostatnia kwadra zaś deszcze duże.
Gdy czerwiec chłodem i wodą szafuje, to zwykle rok cały popsuje.

Imieniny dziś obchodzą:
Anastazy, Barnaba, Feliks.

KALENDARIUM

1434

Do Krakowa przywieziono zwłoki zmarłego 1 czerwca w Gródku koło Lwowa króla Władysława II Jagiełły.

1905

Otwarto schronisko turystyczne na Babiej Górze. Było pierwszym tego typu obiektem w Beskidzie Żywieckim.



FOT. FOUR.MG/WIKIPEDIA

2000

Na Rynku Głównym w Krakowie około 2 tys. trębaczy wykonało w południe Hejnał mariacki, ustanawiając rekord Guinnessa.

1999

Papież Jan Paweł II podczas VII pielgrzymki do ojczyzny, po raz pierwszy w historii przemawiał w parlamencie narodowym.

2021

W Poznaniu odsłonięto pomnik artysty kabaretowego i aktora Bohdana Smolenia (nz.), wykonany w formie tzw. ławeczki pomnikowej.

Każdy może ufundować obiad dla dziecka w Kenii

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Jedynie 2,50 zł może całkowicie odmienić dzień głodnego dziecka w Kenii - przekazują działacze Fundacji Jambo z Przemyśla.

Rozpoczęli szybką zbiórkę funduszy na świąteczny obiad dla 500 dzieci z kenijskiej wioski Ribe. Okazją ma być Międzynarodowy Dzień Dziecka Afrykańskiego, który przypada 16 czerwca. - Ile kosztuje kawa w kawiarni? 15, może 20 zł. A co powiesz na to, że jedynie 2,50 zł całkowicie odmieni dzień głodnego dziecka w Kenii? - pytają działacze Fundacji Jambo.

Nie jest to pierwsza pomoc fundacji dla dzieci w Ribe. M.in. ufundowała już 3500 posiłków. Niestety, jako młoda organizacja nie ma stałych funduszy. Wszystko zależy od ludzi o wielkich sercach. - Skontaktowaliśmy się z dyrektorem

tamtejszej szkoły. Pierwsza propozycja to były tradycyjne chapati, potem stanęło na ryżu i fasoli, ale uznaliśmy, że to za mało na takie święto - opowiada Beata Korbas z Fundacji Jambo. - Dyrektor przesłał nam oficjalny, odręczny kosztorys na odświeżone menu marzeń: aromatyczny ryż pilau, gulasz wołowy (mięso to dla nich luksus, którego nie widziały od miesięcy!) oraz banan na deser.

Cel zbiórki to 1250 zł (1200 zł za produkty i pracę kucharek + 50 zł na transport z targu do szkoły). - Akcja jest błyskawiczna, zbieramy fundusze tylko do końca weekendu. W poniedziałek rano musimy przelać pieniądze do Kenii, aby szkoła zdążyła kupić świeże produkty na targu przed wtorkowym świętem - wyjaśnia pani Beata.

Pieniądze można wpłacać przez stronę: pomagam.pl/hp-kepy©©



FOT. FUNDACJA JAMBO

Fundacja sfinansowała już 3500 posiłków dla dzieci w kenijskim Ribe

Sokoły nie będą już mogły płoszyć gawronów

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie wprowadza nowe zasady zarządzania populacją gawrona na Podkarpaciu.

Oparta na najnowszych ekspertyzach strategia zakłada m.in. rezygnację z metod sokolniczych w okresie lęgowym na rzecz punktowego usuwania gniazd oraz edukacji. Jak informuje rzecznik prasowy RDOŚ Łukasz Lis, działania te wynikają z pojawiających się konfliktów społecznych w miastach regionu i ogólnopolskiego spadku liczebności tego gatunku.

Lis przyznał, że problem uciążliwości ptaków, zgłaszany przez samorządy, dotyczy większości dużych miast na Podkarpaciu.

Z danych rzeszowskiej RDOŚ za ostatnie pięć lat wynika, że urzędnicy rozpatrywali 31 spraw związanych ze zgodami na płoszenie gawronów. W tym okresie wydano 12 decyzji odmownych dotyczących płoszenia oraz sześć zezwoleń na płoszenie.

Jak zaznaczył Lis, obecnie organizacje społeczne uczestniczą we wszystkich procedurach i odwołują się od zgód na płoszenie. Ostateczne rozstrzygnięcie w tej sytuacji ma sąd administracyjny.

Na zlecenie RDOŚ w Rzeszowie przygotowana została spe-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Metody sokolnicze będą dopuszczalne wyłącznie w lipcu i sierpniu

cialna ekspertyza naukowców dotycząca populacji gawrona w regionie.

Wynika z niej, że najwięcej gniazd odnotowano w Rzeszowie (733), Jarosławiu (591), Krośnie (487) oraz Jasle (251). W stolicy województwa ptaki grupują się głównie w Parku Szafera i Parku Jedności Polonii z Macierzą. W Jarosławiu kolonia zasiedliła Park im. Bohaterów Monte-Cassino, a w Krośnie miejscem lęgowym stał się Stary Cmentarz.

W dokumencie przypomniano, że gawron jest w Polsce gatunkiem narażonym na wyginięcie, a jego populacja w ciągu 15 lat zmniejszyła się o 57 procent.

Eksperci przypominają o pozytywnej roli tych ptaków,

które ograniczają liczbę bezkręgowców i utylizują odpady roślinne oraz padlinę. Według nich konflikty z mieszkańcami wynikają z faktu, że ptaki gnieźdzą się na starych drzewach w parkach i w pobliżu szkół, co prowadzi do zanieczyszczania odchodami m.in. infrastruktury rekreacyjnej.

Nowe wytyczne RDOŚ zakładają rezygnację z wiosennego płoszenia sokolniczego, które rozprasało ptaki w głąb osiedli mieszkaniowych. Jak podkreślił Lis, zamiast tego wdrażane będą precyzyjne usuwanie wyłącznie gniazd konfliktowych, np. nad ławkami czy placami zabaw, w okresie od 1 marca do 10 kwietnia.

Strategia zakłada też wyznaczanie bezpiecznych azylu

w rzadziej odwiedzanych częściach parków i nekropoli, takich jak Stary Cmentarz w Krośnie.

Jak zaznaczył Lis, metody sokolnicze będą dopuszczalne wyłącznie w lipcu i sierpniu podczas wieczornego płoszenia noclegowisk polgowych.

- Będziemy również stawiać na edukację poprzez instalację tablic informacyjnych w parkach, na których będą wymienione korzyści z bytowania tych ptaków - powiedział rzecznik rzeszowskiego RDOŚ.

Przyrodnik Przemysław Wylegała zaznaczył w rozmowie z PAP w marcu br., że gawrony żyją w dużych, głośnych skupiskach, dlatego wydaje się, że jest ich mnóstwo; tymczasem gwałtownie ich ubywa. - To pechowy gatunek: krajobraz rolniczy już mu nie sprzyja, zaś w miastach jest wypłaszany - mówił specjalista ds. ochrony ptaków w Polskim Towarzystwie Ochrony Przyrody „Salamandra”.

- Ogólna sytuacja gawronów w Polsce i Europie jest dramatyczna. Nie jest to jeszcze gatunek rzadki, ale wykazuje bardzo szybki spadek liczebności, rzędu 4-5 proc. rocznie. (...) to jeden z szybszych spadków liczebności ptaków, jakie obserwujemy w Polsce. Wszystko wskazuje na to, że populacja gawrona będzie dalej spadać i za 30-40 lat będzie to rzadki gatunek - zwrócił uwagę Wylegała. (HUK/PAP)

nasz REGION

KRÓTKO

RZESZÓW

Groził kobiecie kierującej autobusem miejskim

W centrum Rzeszowa młody mężczyzna, przy użyciu przedmiotu przypominającego broń palną, groził kobiecie, kierującej autobusem komunikacji miejskiej. Do tej bulwersującej sytuacji doszło na przejściu dla pieszych na al. Piłsudskiego. Kierująca autobusem zatrzymała pojazd przed przejściem dla pieszych, gdyż miała czerwone światło. Po chwili, sygnalizacja świetlna zmieniła się i mogła kontynuować jazdę. Kiedy ruszyła, przed maską autobusu pojawił się młody mężczyzna. Kobieta użyła sygnału dźwiękowego, gdyż pieszy nie miał prawa być w tym momencie na przejściu dla pieszych. Mężczyznę to rozgniewało, zaczął się denerwować i gestykulować rękami. Nagle w stronę kierującej skierował przedmiot przypominający broń i wykonał w jej kierunku gest strzału, po czym odszedł. Zdenerwowana kobieta o sytuacji zaalarmowała służby. Policjanci już po kilku dniach, ustalili i zatrzymali 18-letniego mieszkańca powiatu rzeszowskiego, który

mógł mieć związek z tym zdarzeniem. W w miejscu jego zamieszkania, kryminalni zabezpieczyli wiadro ASG koloru czarnego, którą mężczyzna najprawdopodobniej się posługiwał. Policjanci z Trzebowniska ustalili, że 18-latek końcem kwietnia, na terenie gminy, wspólnie z innym mężczyzną, ukradł rower wartości 1500 złotych. Policjanci zabezpieczyli jednoślado, który już został przez niego przemalowany. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego 18-latek usłyszał dwa zarzuty. Pierwszy dotyczył przestępstwa groźby karalnej przy wykorzystaniu przedmiotu przypominającego broń, na szkodę kierującej autobusem. Drugi to kradzież roweru. Prokurator z Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie, który nadzorem objął wszczęte dochodzenie, wystąpił do Sądu Rejonowego w Rzeszowie z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie podejrzanego na okres dwóch miesięcy, do którego sąd się przychylił.

POW. BRZOSZOWSKI

Wjechał w skarpe. Miał 1,8 promila. Do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywa, a także zakaz kierowania pojazdami - to konsekwencje z jakimi musi się liczyć 20-letni mieszkaniec pow. brzozowskiego. Mężczyzna (nz.) stracił panowanie nad pojazdem, najechał na krawężnik, a następnie w skarpe. Kierującemu nic się nie stało, zostawił Renaulta i poszedł do domu. Miał w swoim organizmie 1,8 promila alkoholu. **jer**



SANOK
Zamknięta obwodnica
Kierowcy korzystający z obwodnicy Sanoka muszą przygotować się na utrudnienia. Od dzisiaj (czwartek) nastąpi całkowite zamknięcie obwodnicy w ciągu drogi krajowej nr 28. **mat**

Oddział otolaryngologii w szpitalu jest zagrożony

Dorota Męcarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Wokół oddziału otolaryngologii SP ZOZ w Sanoku narasta atmosfera niepewności. Ordynator ma już wręczone wypowiedzenie i prawdopodobnie od 1 lipca br. oddział ma zostać zlikwidowany.

Naszą redakcję zaalarmował pacjent, który zgłosił się do szpitala, by zapisać się na zabieg. - Poinformowano mnie, że od 1 lipca oddział prawdopodobnie przestanie istnieć, że zabieg i tak się nie odbędzie - mówi mężczyzna.

Nie tylko Lesko

O problemach szpitala mówi przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy przy SP ZOZ w Sanoku, lek. med. Igor Wójciak. Wg niego placówka zmaga się z poważnymi problemami finansowymi. - Od sierpnia pojawiają się opóźnienia w wypłacie wynagrodzeń dla lekarzy zatrudnionych na kontraktach. Docierają do nas informacje o zagrożeniu terminowych wypłat dla pozostałych pracowników. Mamy także sygnały dotyczące problemów z regulowaniem części zobowiązań, np. ZUS - mówi przedstawiciel związku.

Oddział otolaryngologiczny w Sanoku od dziesięcioleci stanowi ważny element systemu ochrony zdrowia w południowej części Podkarpacia. Leczeni



Oddział otolaryngologii w Sanoku jest obecnie jedyną tego typu jednostką działającą w tej części regionu.

są zarówno dorośli, jak i dzieci. Oddział prowadzi diagnostykę, leczenie zachowawcze oraz zabiegi operacyjne dotyczące schorzeń uszu, nosa, gardła i krtani. Jednostka dysponuje nowoczesnym wyposażeniem i co istotne, posiada również akredytację do szkolenia młodych lekarzy specjalizujących się w otolaryngologii.

Według Igora Wójciaka obecnie szkolenie odbywa tam kilku lekarzy, którzy planują swoją przyszłość z Sanokiem. - To nie jest tylko kwestia jednego oddziału. To również kwestia przyszłości kadry medycznej dla całego regionu - podkreśla nasz rozmówca.

Ewentualna likwidacja oddziału oznaczałaby poważne

konsekwencje dla mieszkańców. Oddział otolaryngologii w Sanoku jest obecnie jedyną tego typu jednostką działającą w tej części regionu. Nie funkcjonuje podobny ani w Lesku, ani w Ustrzykach Dolnych, czy w Brzozowie. Pacjenci wymagający hospitalizacji musieliby korzystać z leczenia w bardziej oddległych placówkach w Krośnie, Rzeszowie lub Przemyślu. Lekarz zwraca uwagę, że już dziś wiele oddziałów specjalistycznych w większych miastach działa pod znaczną presją rosnącej liczby pacjentów.

Propozycje oszczędności

- Uzasadnieniem procesu likwidacji oddziału jest uzdrowie-

nie finansów szpitala. Natomiast patrząc na ich całość wydaje mi się, że sama laryngologia nie uzdrowi sytuacji. Mało tego, ze strony personelu całego oddziału deklarowaliśmy bardzo dalekie ustępstwa pod względem kadrowym, finansowym i organizacyjnym - informuje lekarz.

Wśród propozycji miały znaleźć się zmiany organizacyjne, redukcja części kosztów oraz przekształcenie oddziału w pododdział funkcjonujący w strukturze chirurgii. Zdaniem lekarzy takie rozwiązanie pozwoliłoby zachować dostępność świadczeń dla pacjentów przy jednoczesnym ograniczeniu wydatków. Jak twierdzą związkowcy, propozycje nie zostały uwzględnione. Być może chodzi o skorzystanie z nowych przepisów przewidujących tzw. „bonus likwidacyjny”. W „nagrodę” za zlikwidowanie oddziału, szpital dostaje 50% ryczałtu, który otrzymywał w ostatnim czasie, ale tylko na okres 2 lat.

Do informacji, nawet tych o likwidacji szpitala, odniosła się dyrekcja SP ZOZ w Sanoku. Zaznacza, że placówka nieprzerwanie realizuje świadczenia zdrowotne, wykonuje kontrakt z NFZ oraz prowadzi działania związane z rozwojem infrastruktury i poprawą jakości usług. Potwierdzono, że prowadzone są działania organizacyjne i analityczne dotyczące oddziału otolaryngologicznego. ©

Zakopano kapsułę czasu z listem do przyszłych pokoleń

Piotr Samolewicz
p.samolewicz@nowiny24.pl

Ks. biskup Kazimierz Górny podkreślił, że UR pełni wielką rolę edukacyjną dla młodzieży, która nie musi szukać studiów w Warszawie czy Krakowie, bo „ma tu na miejscu, uczelnię, może kształtować swoje serca i umysły”.

Pomnik królowej Jadwigi stanął w w Ogrodzie Rektorskim przy al. Kopisto 2A. Autorem jest prof. Józef Jerzy Kierski, artysta rzeźbiarz, od 2003 r. związany

z Uniwersytetem Rzeszowskim. Rzeźbę odlano z brązu w Odlewni Artystycznej Formax Zbigniewa Porady w Zaczerniu.

Stoi na stylizowanej antycznej kolumnie. W jej tle, na budynku widnieje duży granatowy napis „Uniwersytet Rzeszowski”. Profesor pracował nad rzeźbą trzy miesiące. Zapytaliśmy, co wyraża jego dzieło?

- Powiedziano mi, że ma być to osoba młoda, wykonująca optymistyczny gest, stąd ten jej krok do przodu i lekko wysunięte prawe kolano. Powiedziano mi też, że ma trzymać in-

sygnia królewskie - berło i jabłko - i ma być koronowana. Jej twarz musiałem sobie wyobrazić, bo nie zachowały się jej przedstawienia, gdy była królową. Mówiąc w cudzysłowie, wymyśliłem jej twarz. Królowa jest osobą młodą, uśmiechniętą i patrzącą w dal. Pan rektor zażyczył sobie, by figura stała na podwyższonym cokole, bo ja planowałem, że będzie stała na sześcianie, i tak też się stało.

Prof. Adam Reich wczoraj zakopał w pobliżu pomnika kapsułę czasu. Znalazły się w niej m.in.: wydanie z 10 czerwca dziennika

„Nowiny”, zawierające materiał poświęcony jubileuszowi 25-lecia UR; listy do przyszłych pokoleń sporządzone na papierze czerpanym, w tym list rektora prof. dr. hab. Adama Reicha, list prorektora ds. współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym prof. Janusza Pasterskiego; pendrive ze zdjęciami i filmami dokumentującymi historię 25-lecia oraz najważniejsze osiągnięcia uczelni; publikacja prof. Andrzeja Bonusiaka „Srebrny jubileusz”, poświęcona 25-letnim dziejom Uniwersytetu Rzeszowskiego. ©



Podczas uroczystości rektor UR prof. Adam Reich zakopał kapsułę czasu z listem do przyszłych pokoleń

Poszukiwany w Austrii za oszustwa wpadł wjaśle

bh
b.hucko@nowiny24.pl

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Jaśle zatrzymali mężczyznę, za którym został wydany Europejski Nakaz Aresztowania. Był poszukiwany przez austriacki sąd, w związku z oszustwami.

Funkcjonariusze z jasielskiej drogówki kontrolowali w Przysiekach kierującego Volkswagensem. Okazało się, że siedzący za kierownicą 47-letni mieszkaniec Krośna, jest ścigany Europejskim Nakazem Aresztowania.

- 47-latek był poszukiwany przez austriacki sąd, w związku z popełnionymi oszustwami, których miał się dopuścić w 2023 roku. Mężczyzna trafił do policyjnej izby zatrzymań. Dzień po interwencji, został doprowadzony do Prokuratury Okręgowej w Krośnie, gdzie zostały wykonane dalsze czynności. Następnie decyzją Sądu Okręgowego w Krośnie, wobec poszukiwanego zastosowano dozór, zakaz opuszczania miejsca pobytu oraz kraju - mówi podkomisarz Daniel Lelko, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Jaśle.

©P



47-latek jadący Volkswagenem przez pow. jasielski był poszukiwany przez austriacką policję

Akademickie Centrum Sportu oficjalnie otwarte

Wojciech Tatar
w.tatara@nowiny24.pl

Uniwersytet Rzeszowski otworzył II część Akademickiego Centrum Sportu przy ul. Cichej. Obiekt ma służyć nie tylko studentom, ale także mieszkańcom i sportowcom wyczynowym.

Całkowita wartość inwestycji wraz z pierwszym etapem czyli halą sportową i zapleczem wynosi ponad 200 mln zł. Powierzchnia obiektu ma 10,5 tys. mkw.

W skład centrum wchodzi m. in. trzy specjalistyczne laboratoria, dwie pracownie naukowo-badawcze, hala lekkoatletyczna, hale do zespołowych gier sportowych, sala baletowo-taneczna, sala gimnastyczna, siłownia, strefa odnowy biologicznej, siedem sal dydaktycznych, trzy aule oraz zaplecze administracyjne.

- Każda tego typu inwestycja zaczyna się od marzenia. Dzięki wszystkim, którzy przez dziesięć lat dążyli do tego, byśmy mogli dziś symbolicznie otworzyć ten obiekt. To nie tylko miejsce sportu, ale przede wszystkim przestrzeń krzewienia kultury fizycznej i wychowania młodego człowieka. Obiekt będzie intensywnie wykorzystywany w działalności dydaktycznej, jak i naukowej - powiedział prof. Adam Reich, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego.



Otwarcie i poświęcenie Akademickiego Centrum Sportu było jednym z punktów obchodów jubileuszowych 25-lecia UR.

W uroczystości otwarcia centrum przy ul. Cichej, oprócz władz samorządowych oraz społeczności akademickiej, uczestniczyła Paulina Piechna-Więckiewicz, wiceminister edukacji.

- Sport odgrywa istotną rolę nie tylko w profilaktyce zdrowotnej, ale także we wspieraniu dobrostanu psychicznego. Aktywność fizyczna może wspomagać osoby mierzące się z kryzysami zdrowia psychicznego. To również ważny element procesu edukacyjnego i budowania kompetencji potrzebnych młodym ludziom

w dorosłym życiu. - mówiła wiceminister Paulina Piechna-Więckiewicz.

Znaczenie tej inwestycji dla miasta akcentował prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek. Przypomniał, że stolica Podkarpacia nosi obecnie tytuł Europejskiego Miasta Sportu.

W ramach uroczystości na zalewie odbyły się wyścigi smoczych łodzi, wzorowane na studenckich regatach Oxford-Cambridge

- Chcemy, by rzeszowianie, młodzież i studenci coraz więcej czasu poświęcali aktywności fizycznej. Takie miejsca, jak Akademickie Centrum Sportu pomagają realizować ten cel. Dzisiejsza uroczystość pokazuje, że w Rzeszowie można spełniać marzenia. Dzięki współpracy wielu środowisk udało się stworzyć przestrzeń, która będzie służyć kolejnym pokoleniom - zaznaczył Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa.

Obiekt poświęcił biskup senior Kazimierz Górny.

©P

Spór o odcinek S19 zakończony zerwaniem kontraktu. Na placu budowy nadal cisza

Wojciech Tatar
wojciech.tatara@polskapress.pl

Jeszcze w tym roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ma ogłosić nowy przetarg na budowę odcinka S19 Domaradz-Krośno.

Obecnie prowadzona jest inwentaryzacja placu budowy oraz prace związane z jej zabezpieczeniem.

Budowa drogi ekspresowej S19 na odcinku Domaradz-Krośno stanie przed nowym otwarciem. W połowie maja GDDKiA poinformowała o rozwiązaniu umowy z firmą Mostostal Warszawa, wskazując, że decyzja została podjęta z winy wykonawcy. W ocenie inwestora wykonawca nie tylko dopuścił się wielomiesięcznych opóźnień, ale także proponował rozwią-

zania projektowe niezgodne z decyzją środowiskową.

Przypomnijmy. Początkiem konfliktu było oświadczenie Mostostalu Warszawa z 2 kwietnia br. o odstąpieniu od kontraktu. Spółka argumentowała swoją decyzję m.in. nieprzewidzianymi warunkami gruntowymi, koniecznością wydłużenia obiektów inżynierskich oraz problemami komunikacyjnymi z GDDKiA.

Ta uznała jednak, że przedstawione argumenty nie stanowią podstaw do skutecznego zerwania umowy. 10 kwietnia GDDKiA wezwała wykonawcę do natychmiastowego wznowienia robót, zwiększenia zaangażowania kadry i sprzętu oraz usunięcia skutków wcześniejszych naruszeń. Według inwestora, firma nie zastosowała się do wezwania i publicznie deklarowała brak zamiaru

dalszej realizacji kontraktu. W efekcie podjęto decyzję o odstąpieniu od umowy.

Jednym z głównych punktów sporu były zmiany projektowe proponowane przez wykonawcę. GDDKiA wskazuje, że Mostostal Warszawa dążył do ograniczenia kosztów inwestycji, skracając łączną długość przebiegu dla zwierząt o ponad 500 metrów względem założeń wynikających z decyzji środowiskowej i koncepcji programowej.

Zastrzeżenia w tej sprawie zgłaszał także Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie, który nakazał wydłużenie niektórych przebiegów dla zwierząt i innych obiektów ekologicznych. Zdaniem GDDKiA wykonawca był świadomy ryzyka związanego z przyjętymi rozwiązaniami projektowymi.

Według GDDKiA zerwanie kontraktu było ostatecznością poprzedzoną licznymi spotkaniami, analizami i próbami rozwiązania spornych kwestii.

- Od połowy maja nic się nie zmieniło. Prowadzimy inwentaryzację placu budowy oraz zabezpieczamy jej teren. Być może jeszcze w tym roku ogłosimy nowy przetarg, a z poprzednim wykonawcą będziemy procedować wzajemne roszczenia - mówi Bartosz Wysocki z rzeszowskiego oddziału GDDKiA.

Odcinek S19 Domaradz-Krośno ma mieć 12,5 kilometra długości i dwujezdniowy przekrój. Zaplanowano budowę siedmiu estakad, z których najdłuższa ma mieć około 700 metrów długości. Pierwotnie trasa miała zostać oddana do użytku na przełomie 2025 i 2026 roku. W tej chwili zrealizowane jest około 12 procent budowy. ©P

0011537913

Panu
Stanisławowi Selwie
wyraży głębokiego żalu i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy
składa
Zarząd
WOLF Technoprojekt Sp. z o.o. Sp.k.

REKLAMA 0011532217

MPGK RZESZÓW
Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biurowo czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Inwestycja za 600 milionów złotych. BSH otworzył gigantyczną fabrykę pod Rzeszowem

Józef Lonczak
j.lonczak@nowiny24.pl

Koncern BSH (Bosch i Siemens) oficjalnie otworzył w Rudnej Wielkiej jedną z najnowocześniejszych fabryk małego AGD w Europie. W zakładzie zatrudnienie znajdzie ponad tysiąc osób.

To finał ekspresowego procesu budowy, który rozpoczął się w styczniu 2025 roku. Dzięki współpracy z firmą Panattoni, w Rudnej Wielkiej powstał kompleks łączący produkcję, zaawansowane centrum logistyczne oraz biura. Firma właśnie zakończyła operację przenoszenia maszyn z pobliskiej lokalizacji, nie przerywając przy tym dostaw do klientów.

Skok technologiczny

Nowa fabryka to przede wszystkim potężne zwiększenie możliwości produkcyjnych. Obok znanych już linii odkurzaczy pionowych Bosch Unlimited, zakład przygotowuje się do wielkiej premiery.



FOT. JOZEF LONCZAK

Nowa fabryka w Rudnej Wielkiej to ponad 70 tys. mkw. powierzchni, zainwestowane 600 mln zł i zapowiedź produkcji nowej kategorii sprzętu gospodarstwa domowego.

Michael Baumeister, członek zarządu dywizji małego AGD w Grupie BSH: - W tej fabryce będziemy rozwijać produkcję odkurzaczy akumulatorem, bezworkowych i pionowych oraz ekspresów kapsułkowych. W przyszłym roku rozpoczniemy tutaj produkcję dodatkowej kategorii urządzeń.

Będzie to zupełnie nowa platforma ciśnieniowych ekspresów do kawy.

Inwestycja wpisuje się w strategię koncernu, który w Polsce zainwestował już łącznie ponad półtora miliarda euro. Konrad Pokutycki, prezes zarządu BSH w Polsce, zaznacza skalę wpływu firmy na go-

spodarkę: - Przeprowadzka do nowej, większej fabryki to krok na drodze rozwoju naszej spółki, najlepsze potwierdzenie, że BSH czuje się w Polsce i w Rzeszowie bardzo dobrze. Zatrudniamy niemal osiem tysięcy osób w sześciu fabrykach. Nasza obecność w Łodzi, Wrocławiu i Rzeszowie ma niebaga-

telny wpływ na rozwój tych miast i całych regionów.

Region nowoczesnych fabryk

Teresa Kubas-Hul, wojewoda podkarpacki, wskazała na historyczny kontekst: - Decyzja koncernu BSH była najlepszą z możliwych, ponieważ na Podkarpaciu są ambitni ludzie, na których można polegać. Mamy tu długie tradycje w produkcji sprzętu AGD, a BSH z sukcesem kontynuuje dziedzictwo legendarnej firmy Zelmer.

Małgorzata Jarosińska-Jedynak, członek Zarządu Województwa, zwróciła uwagę na nowoczesny wizerunek regionu: - Przed laty mówiono, że Podkarpacie to peryferia Europy, a teraz jest to region nowoczesnych fabryk. Jedną z naszych specjalizacji jest lotnictwo, ale mamy też specjalizację „jakość życia” i w tę definicję idealnie wpisuje się nowa fabryka BSH.

Podobnego zdania jest prezydent Konrad Fijołek: - Rzeszów jest dziś uznawany za naj-

lepsze miasto do życia w Polsce. Jest to efekt inwestycji w infrastrukturę, ale także obecności firm takich jak BSH, które tworzą dobre miejsca pracy i dają mieszkańcom poczucie stabilności.

Warto zaznaczyć, że ta inwestycja nie byłaby możliwa bez lokalizacji w sąsiedztwie Parku Naukowo-Technologicznego „Rzeszów-Dworzysko”. Waldemar Pijar, pomysłodawca Parku, oraz Krzysztof Jarosz, starosta rzeszowski, podkreślają, że nowoczesna infrastruktura i bliskość autostrady A4 oraz drogi S19 są „magnesem”, który przyciąga liderów rynku.

Zatroszczyliśmy się o infrastrukturę, kanalizację, przyłacz, o drogi dojazdowe, a to przyciąga dużych graczy na rynku produkcyjnym. - mówi Krzysztof Jarosz, - Do przedsięwzięcia potrzeba też kapitału ludzkiego. Dobrych szkół, uczelni. Pracownicy są na najwyższym poziomie, to jest kapitał powiatu rzeszowskiego i aglomeracji rzeszowskiej - dodał. ©

W piątek na osiedlu Słocina rozpocznie się rondowa rewolucja

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

W dwóch miejscach na osiedlu Słocina w Rzeszowie, gdzie najczęściej tworzą się korki, powstaną dwa nowe mini-ronda. Ich montaż rozpocznie się w piątek wieczorem.

Budowa dwóch mini-rond to reakcja na prośby przedstawicieli rady osiedla Słocina. - Mieszkańcy narzekali, że

w tych miejscach w godzinach szczytu korki są koszmarnie - przekazuje Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa. Na razie jednak nie ma szans na pieniądze na przebudowę skrzyżowań. Tańsze i szybsze rozwiązanie problemu zaproponował radny Rafał Kulig ze Słociny.

Mini-ronda z gumy mają poprawić sytuację na dwóch skrzyżowaniach. Pierwsze z nich u zbiegu ulic: Słocińskiej, Rocha, Wieniawskiego,

Powstańców Wielkopolskich oraz Powstańców Śląskich, drugie znajduje się u zbiegu ulic Paderewskiego i Powstańców Wielkopolskich (w rejonie kościoła).

Mini-ronda powstaną z gotowych elementów, potwierdzonych do podłoża.

- Te ronda wprowadzamy testowo. Będziemy obserwować, jak wpłynęły na ruch, zbierać opinie od mieszkańców - mówi prezydent Konrad Fijołek. - To pierwsze tego typu rozwiązanie w Rzeszowie, ale stosowane już w innych, nie tylko polskich miastach - podkreśla prezydent.

Montaż pierwszego z rond oraz nowego oznakowania rozpocznie się w piątek o godz. 21. Skrzyżowanie będzie wtedy przejezdne, ruch ma być kierowany ręcznie.

Montaż drugiego rozpocznie się w sobotę o godz. 21. Nowa organizacja ruchu na obydwu skrzyżowaniach zacznie obowiązywać po całkowitym zakończeniu prac.

Koszt mini-rond to 84 tys. zł. Ratusz nie wyklucza, że jeśli się sprawdzą, to wprowadzi takie rozwiązanie na innych rzeszowskich skrzyżowaniach. ©



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Mini - ronda w Słocinie nie będą klasycznymi konstrukcjami betonowymi. Zostaną wykonane z z wulkanizowanej gumy z elementami odblaskowymi

Mielec zgodził się na rozmowy z Rzeszowem o połączeniu szpitali

oprac. jer
nowiny@nowiny24.pl

Po przyjęciu uchwały intencyjnej przez Radę Powiatu Mieleckiego ruszają formalne przygotowania do analizy ew. połączenia szpitala w Mielcu z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Rzeszowie.

Po głosowaniu w Radzie Powiatu Mieleckiego, które stosunkiem głosów 13:12 otworzyło drogę do rozmów o konsolidacji szpitali, strony przygotowują się do rozpoczęcia analiz dotyczących połączenia szpitala powiatowego w Mielcu z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym (USK) w Rzeszowie.

- Przed nami rozmowy, analizy i pełna ocena sytuacji finansowej, kadrowej i organizacyjnej poszczególnych placówek. Celem konsolidacji jest wzmocnienie całego ośrodka i stworzenie jednego dużego szpitala uniwersyteckiego, który będzie miał większe możliwości organizacyjne, kadrowe i kontraktowe niż jednostki działające oddzielnie - powiedział dyrektor USK Marcin Rusiniak.

Dodał, że większy kontrakt i wspólne funkcjonowanie mają przełożyć się na rozwój

świadczeń realizowanych lokalnie i zatrzymanie pacjentów bliżej miejsca zamieszkania.

- Aspekt finansowy jest ważny, ale służy przede wszystkim stabilnemu funkcjonowaniu i rozwojowi usług. Uchwała daje mandat do rozpoczęcia analiz, także dotyczących ewentualnego uporządkowania zadłużenia we współpracy z BGK - zaznaczył Rusiniak.

W Mielcu równolegle powstaje alternatywny plan restrukturyzacji. Dyrektor szpitala Paweł Pazdan potwierdził PAP, że przy tak niewielkiej większości w radzie powiatu konieczne jest przedstawienie więcej niż jednego scenariusza. - Pracujemy także nad wewnętrzną restrukturyzacją. Powiat będzie mógł porównać różne koncepcje i zdecydować, w którą stronę pójść.

Decyzja radnych zapadła w kontekście narastających problemów finansowych mie-

leckiej placówki. Szpital zakończył 2025 r. stratą ok. 18 mln zł, a po pierwszym kwartale 2026 r. ma 6,6 mln zł na minusie. Samorządowcy argumentują, że konsolidacja może poprawić stabilność finansową i umożliwić rozwój usług dzięki efektowi skali oraz dostępowi do pieniędzy z programu Ministerstwa Zdrowia dla konsolidujących się placówek.

Obrodam poprzedzającym głosowanie towarzyszył protest pracowników i związkowców. Przed starostwem i na sali zgromadził się tłum z transparentami sprzeciwiającymi się konsolidacji. Wystąpieniem władz powiatu towarzyszyły gwizdy i okrzyki: „hańba!”.

Dyrekcja USK zapewnia, że konsolidacja nie oznacza redukcji etatów, lecz utworzenie jednego szpitala działającego w kilku lokalizacjach, w którym każda placówka zachowuje swoją rolę. Plan jest taki, że do sieci miałyby zostać włączony także szpital w Dębicy.

Kolejnym etapem będą analizy i przygotowanie projektu niezbędnego do udziału w konkursie Ministerstwa Zdrowia. Nabór rusza w lipcu 2026 r., a na jeden projekt można uzyskać do 70 mln zł. (PAP)

Pracownicy są sceptyczni, wskazując na brak szczegółów dotyczących struktury przyszłego podmiotu i obawy o los oddziałów.

Obok Pałacu Kaczkowskich w Krośnie stanie budynek Centrum Aktywności Społecznej

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

To przedsięwzięcie, które prezydent Krosna zapowiedział podczas swojej kampanii wyborczej w 2024 r. Zostanie zrealizowane dzięki wsparciu z Funduszu Szwajcarskiego.

Stworzenie miejsca, które miało łączyć funkcję ośrodka kultury i bazy dla aktywności społecznej było jednym z punktów programu wyborczego Piotra Przytockiego. Mowa była o utworzeniu Centrum Integracji i Kreatywności, gdzie miały być organizowane imprezy kulturalne, spotkania, warsztaty itp., a które zarazem miało skoncentrować działania inicjowane przez mieszkańców i być nową lokalizacją dla Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych. - Siedziba tych organizacji przy ul. Grodzkiej jest za ciasna. Chcemy stworzyć przestronny obiekt, gdzie można rozwinąć pomysły, bo w Krośnie nie brakuje ludzi kreatywnych - mówił Piotr Przytocki.



Budynek Centrum Aktywności Społecznej będzie połączony z Pałacem Kaczkowskich podziemną przewiązką

W pierwotnym zamyśle miało powstać w zrewitalizowanym Pałacu Kaczkowskich, odkupionym przez miasto od przedsiębiorcy, który rozpoczął remont, ale go nie dokończył.

Argumentem za lokalizacją w tej części miasta był też brak placówki kultury na os. Markie-

wicza, największym w Krośnie. - „Moce przerobowe” Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza przy ul. Kolejowej się wyczerpują. Nie ma tam możliwości tworzenia nowych rodzajów działalności, które są oczekiwane przez mieszkańców - przekonywał prezydent. Obiecał też reaktywację „Szklanej Groty”,

kultowego dla wielu Krosnian klubu, funkcjonującego przez lata w Pałacu Kaczkowskich w okresie, gdy właścicielem były Krośnieńskie Huty Szkła.

Jak zaznaczał, zamysł będzie podlegał analizom, zanim zostanie przekształcony w konkretny projekt. Podkreślił jednak, że na realizację miasto będzie po-

szukiwać wsparcia z zewnętrznych funduszy.

Ostatecznie pomysł przybrał inną formę. Pałac Kaczkowskich przejęło Muzeum Rzemiosła, a miasto powierzyło tej placówce jego rewitalizację. Muzeum stworzyło swoją wizję co do zagospodarowania obiektu. Projekt o nazwie „Przestrzeń nauki, kultury i sztuki” zgłosiło do konkursu ministerstwa kultury i dostało ponad 40 mln złotych dofinansowania z programu FEniKS. Zakłada on remont zabytkowego pałacu i budowę połączonego z nim przewiązką nowego obiektu. Mają one tworzyć całość, łącząc funkcję wystawienniczą, naukowo-badawczą, edukacyjno-warsztatową oraz magazynową, przewidziany także schron dla dzieł sztuki. Realizacja inwestycji jest na etapie przetargu.

A co z Centrum Integracji i Kreatywności? Miasto nie zrezygnowało z jego idei, choć teraz ma nową nazwę - Centrum Aktywności Społecznej. Przedsięwzięcie zostało wpisane do projektu „Nasze Krosno zielone przedsiębiorcze i współza-

ządzane z mieszkańcami”, który dostał ogromne (prawie 77,5 mln zł) dofinansowanie w ramach Polsko-Szwajcarskiego Programu Rozwoju Miast. CAS to jedna z inwestycji w ramach tego projektu. Lokalizacja pozostała ta sama - choć CAS nie będzie mieścić się w samym pałacu, ale w budynku, który powstanie obok (od strony ul. Grodzkiej). Architekturą ma nawiązywać do pałacu, ale jego forma będzie skromniejsza.

Obiekt ma być parterowy, z użytkowym poddaszem i piwnicą połączoną przewiązką z budynkiem pałacowym. Na parterze będzie miejsce do spotkań organizacji pozarządowych i wielofunkcyjna sala. W podziemiu mają być pomieszczenia do rekreacji i aktywności fizycznej. Znajdzie się tam także wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego i pielęgnacyjnego. Będzie też specjalna sala do pielęgnacji. Na poddaszu zostanie urządzony klub seniora. Miasto szuka już wykonawcy inwestycji. Planuje, że obiekt będzie gotowy w lipcu przyszłego roku.

©@

Bezrobotni domagają się przywrócenia punktów obsługi PUP

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Mieszkańcy powiatu jasielskiego od końca maja zbierają podpisy pod petycją dotyczącą organizacji lokalnych punktów obsługi Powiatowego Urzędu Pracy w gminach.

Pomysł zrodził się w gronie kilku osób, mieszkańców gminy Kołaczyce, którzy na co dzień mierzą się z koniecznością dojazdów do Jasła wyłącznie w celu potwierdzenia statusu osoby bezrobotnej. Największe zaangażowanie przejawiają mieszkańcy Sowiny i Nawisia Kołaczyckiego. Popierają petycję również bezrobotni z gmin Brzyska i Krempna. Podpisy spływają także m.in. z Osobnicy, Świątkowej Wielkiej, Łężyń.

- Dziś dochodzi do absurdu sytuacji, w której bezrobotny musi płacić za to, że jest bezrobotny. Mówimy o cyfryzacji państwa, a w praktyce wielu ludzi wciąż musi jechać kilkadziesiąt kilometrów tylko po to, żeby złożyć podpis - mówi Tomasz Stec, koordynator oddolnej inicjatywy.

Problem szczególnie dotyka mieszkańców bardziej oddalonych od Jasła gmin. - Mamy sy-



Powiatowy Urząd Pracy znajduje się w budynku Starostwa Powiatowego w Jasle

gnęły od mieszkańców gminy Krempna, że potrafią przejechać nawet 80 km i wydać kilkadziesiąt złotych tylko po to, żeby się podpisać - bez żadnej oferty pracy. To system, który nie pomaga, a jedynie obciąża ludzi. Chcemy to zmienić - podkreśla Tomasz Stec.

Zaangażowani w zbieranie podpisów pod petycją dostępną online, przypominają, że punkty terenowe funkcjonowały już wcześniej i takie rozwiązanie sprawdzone w praktyce realnie odpowiada na po-

trzeby lokalnej społeczności. Tamto rozwiązanie powstało także z inicjatywy obywatelskiej. - Nasza propozycja nie jest żadnym eksperymentem - terenowa obsługa urzędu pracy już wcześniej funkcjonowała i powstała z inicjatywy mieszkańców gminy Kołaczyce. To sprawdzone rozwiązanie, które realnie ułatwia życie ludziom - uważa Tomasz Stec.

Zastępca dyrektora PUP w Jasle Dariusz Uliasz od nas dowiedział się o takiej inicjatywie. - Nie mówię nie, tylko

niech przyjdą do mnie i będziemy rozmawiać, zobaczę, co tak naprawdę chcą, jakie mają oczekiwania. Nie jestem przeciwny, tylko najpierw wyjaśnijmy sobie, jaki jest stan faktyczny, jak to dzisiaj wygląda. Kiedyś były takie dyżury w terenie. Jeździliśmy do gmin z kartkami do podpisu. Teraz to odbywa się w systemie elektronicznym. Musiałbym utworzyć taki system w każdej gminie - mówi Dariusz Uliasz.

Dyrektor przypomina, że sporo się od tamtych lat zmieniło w ustawie. - Nie ma tak jak kiedyś, że co 30 dni trzeba było jechać do urzędu pracy, tylko raz na 90 dni bezrobotni utrzymują kontakt z urzędem. Jeżeli ktoś potrzebuje zaświadczenie do pomocy społecznej, to mamy porozumienie z urzędami gmin, które mają dostęp do naszych danych. Ograniczyliśmy do minimum przyjazdy do nas. Tylko wtedy, jeżeli jest oferta pracy i potwierdzenie gotowości raz na 90 dni. Jest profil zaufany. Większość rzeczy można załatwić zdalnie przez internet, nie wychodząc z domu. Myślę, że niewiele miejscowości jest wykluczonych z dostępu do internetu - dodaje dyrektor jasielskiego PUP. ©@

Towarzystwo zostaje w siedzibie we Lwowie

Norbert Zietał
n.zietał@nowiny24.pl

Po pilnych rozmowach dyplomatycznych umowa najmu lokalu dla Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej we Lwowie została przez władze tego miasta przedłużona o rok.

- Nagła zmiana stanowiska lwowskich urzędników to dowód na to, że nasza stanowcza postawa, solidarność oraz natychmiastowa reakcja opinii publicznej przyniosły efekty. Temat opieczutowania drzwi zyskał tak potężny rozgłos w ogólnopolskich i lokalnych mediach, że urzędnicy nie mogli go dłużej ignorować - twierdzą działacze Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. - Co ważne, dzięki nagłośnieniu tej sprawy przez nasze Towarzystwo, inne organizacje mniejszości narodowych działające w tym budynku również otrzymały wstępną ustną deklarację o przedłużeniu ich umów najmu. Nie robimy z tej sytuacji sprawy politycznej. Od samego początku walczyliśmy wyłącznie z rażąco niesprawiedliwością, jaka miała miejsce, oraz o nasze fundamentalne prawa jako hi-

storyczna mniejszość narodowa.

Jak już informowaliśmy, TKPZL zastało zaplombowane drzwi do swojej siedziby w Ryńku 17 w centrum Lwowa. Stało się to bez jakichkolwiek powodów, gdyż Towarzystwo regularnie płaci wszelkie rachunki związane z użytkowaniem lokalu. Gwarancja przedłużenia umowy o rok została przyjęta z ulgą przez TKPZL, bo pozwala na bieżące funkcjonowanie, jednak nie rozwiązuje sprawy lokalowej w przyszłości. - Wiemy wstępnie, że ma to być umowa na rok, ale czy to będzie ostateczny termin, po którym i tak będziemy musieli się wycofać? Tego nie wiemy. Taka roczna oferta nie daje nam pełnej gwarancji stabilności i trwałego bezpieczeństwa, a jedynie odroczona ten problem na przyszłość. Na obecną chwilę dysponujemy wyłącznie ustnymi deklaracjami urzędników. Nie mamy projektu umowy na papierze i nie wiemy, jak to dalej będzie wyglądało od strony formalnej. Dopóki nie otrzymamy bezpiecznych dokumentów na piśmie, które jednoznacznie anulują dotychczasową procedurę przymusowego wysiedlenia, sprawa nie jest sfinalizowana - zaznaczają działacze. ©@

Nagrody od zarządu powiatu w Jaśle otrzymali najbardziej aktywni i utalentowani uczniowie

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

10 uczniów szkół ponadpodstawowych zostało uhonorowanych prestiżowym wyróżnieniem „Bene Meritus” (dobrze zasłużony).

Jest to nagroda dla uczniów najbardziej aktywnych i utalentowanych, którzy wyróżniają się zarówno w środowisku szkolnym jak i lokalnym.

Uroczystość odbyła się w auli II LO w Jaśle. W wydarzeniu uczestniczyli także rodzice nagrodzonych uczniów, dyrektorzy szkół oraz nauczyciele.

Nagrody otrzymali: Filip Nowak - I LO w Jaśle, Patrycja Wą-



Nagroda „Bene Meritus” została ustanowiona w 2010 roku i przyznawana jest corocznie jednemu uczniowi z każdej szkoły ponadpodstawowej

sik - II LO w Jaśle, Damian Lichota - Zespół Szkół Technicznych w Jaśle, Karolina Fuk - Zespół Szkół Usługowych i Spo-

żywczych w Jaśle, Mateusz Zagórski - ZS nr 3 w Jaśle, Filip Jakubiński - ZS nr 4 w Jaśle, Martyna Piękoś - Zespół Szkół Bu-

dowlanych w Jaśle, Jakub Burdatowski - LO w Kołaczycach, Oliwia Maziarz - Liceum Ogólnokształcące w Nowym Żmi-

grodzie, Bartosz Gałuszka - Zespół Szkół Stowarzyszenia Absolwentów Szkół Rolniczych w Trzcinicy.

Uroczystość wzbogaciła część artystyczna przygotowana przez uczniów II LO w Jaśle. Marlena Szot nadała wyjątkowy charakter wydarzeniu, prezentując utwór na wiolonczeli, natomiast mocne dźwięki gitary elektrycznej uczestnicy uroczystości usłyszeli w wykonaniu Kacpra Babiara.

Kandydatów do nagrody zgłaszają wychowawcy klas, po zasięgnięciu opinii samorządu klasowego. Spośród nich rada pedagogiczna każdej szkoły wybiera jednego ucznia, którego kandydatura trafia do zarządu powiatu wraz ze szczegółową prezentacją osiągnięć.

© P

Już 15 czerwca zapraszamy do Rzeszowa na Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

Akcja specjalna
Forum „Energia z Polski - Local First”

Zapraszamy na Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First” w Rzeszowie pod patronatem Ministerstwa Aktywów Państwowych

Polska stoi u progu inwestycyjnego skoku o niespotykanej dotąd skali. Szacuje się, że w ciągu najbliższej dekady na transformację energetyczną oraz modernizację armii wydamy miliardy złotych. W najbliższych latach miliardy złotych zostaną przeznaczone na rozwój nowoczesnej energetyki, infrastruktury przesy-

łowej oraz wzmacnianie bezpieczeństwa państwa. Najważniejsze dziś pytanie brzmi: jaki udział w tych przedsięwzięciach przypadnie polskim przedsiębiorstwom?

Odpowiedzi padną podczas Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First”. Wydarzenie zgromadzi przedstawicieli największych inwestorów, zamawiających, producentów, dostawców technologii, instytucji finansowych oraz administracji publicznej.

Energetyka i obronność napędzą gospodarkę

Inwestycje w sektorach energetycznym i obronnym

będą jednym z głównych motorów rozwoju polskiej gospodarki w nadchodzącej dekadzie. Energetyka jądrowa, ofshore, OZE i magazynowanie energii, modernizacja sieci elektroenergetycznych - pobudzą zapotrzebowanie na tysiące produktów i usług. Podobnie w przemyśle obronnym. Rosnące nakłady na bezpieczeństwo oraz modernizacja sił zbrojnych oznaczają nowe kontrakty dla przedsiębiorstw działających w wielu branżach.

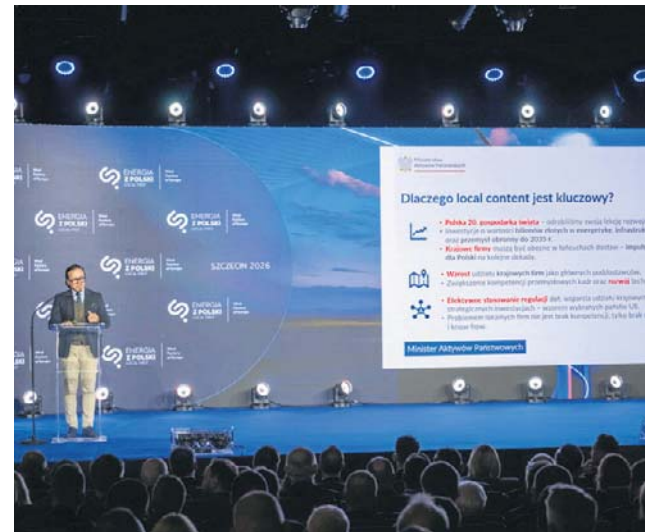
Od rozmów do kontraktów

Forum organizowane w Rzeszowie daje możliwość bezpośrednich spotkań po-

między dostawcami a podmiotami odpowiedzialnymi za realizację strategicznych inwestycji. Uczestnicy poznają wymagania stawiane wykonawcom, procedury zakupowe, oczekiwania dotyczące jakości, certyfikacji oraz bezpieczeństwa dostaw. Dla wielu przedsiębiorstw może to być początek nowych relacji biznesowych.

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego odbędzie się 15 czerwca 2026 roku na Uniwersytecie Rzeszowskim, który jest Partnerem Regionalnym wydarzenia.

Program oraz rejestracja na stronie www.energiazpolski.pl © P



Forum w Rzeszowie odbędzie się pod honorowym patronatem Ministerstwa Aktywów Państwowych

REKLAMA

Q604958866A



Organizator:

POLSKA PRESS GRUPA

Patronat Honorowy:



Patroni Medialni:



Partnerzy Wspierający:



KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latkę z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca,

uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatki usłyszeły strzał i zauważyły, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, że postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki



W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu – przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi – zamierza wrócić na Białoruś. – W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu – mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się

w środę w Białymstoku z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i podziękował za organizowane wsparcie. – Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Ktoś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.



Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Posel PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów”.

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie



FOT. ADAM JANKOWSKI

To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami” rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wyge-

nerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać skuteczność dawca Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

– Wniosek ten złożyłście po części z zemsty, po części chyba z głupoty – powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochroniarzy Jarosława

Kaczyńskiego. – Dom był tak szczerze chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej – powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie”, które chce sprostować. – Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę – powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. – Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy – podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. – Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji – powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. – Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest – podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztropną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodomyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji

na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA”. W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Łęśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem

wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.

Dodał, że oile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztrop-

nie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje”.

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. – Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrekcji. Wydaje mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu – powiedział Sikorski. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie” Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczynie z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.

Is

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Mineła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer”, powieść suspense dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – str. 10

„Wesoły wisielec”. Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.



Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow – w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony – to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu – w wyniku antyreformatorskiego puczu – Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 – w życie właśnie wchodzi dekret, który powoduje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.



Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominęty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste god-

nie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Mi-

chail Tuchaczewski – to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR”. Trzech z nich tytułem szczyci się krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia spleta się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

„WESOŁY WISIELEC” Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza” czy „Łoża Wolnomalarska”. Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce”. Kamere wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid”. Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy – mówił Pruszkowski”.

Dziennikarz „Muzy” Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów – pisał. – Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitałne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej mieściny!”.

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknością rodem z obrazów Gauguina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę” – zachwalał film Józef Brodzki.



Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze



Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 1

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie – ręce w kieszeni, podniesiona głowa – wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow – jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna – Stalin żartuje, proponuje toast – a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się

w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje”. W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzystwo. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną”.

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji”, zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samozwańczy pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych” ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu

z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przyznaje się do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całonocnym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-



Generalissimus
Józef Wissarionowicz
Stalin w otoczeniu
radzieckich marszałków
i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakiż podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie – przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynieryjnych. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykraczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złażał go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoks?

Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia – tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres życia ZSRR rządili po prostu pożyteczni – z punktu widzenia Kremła – idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Zpańszczyżnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowała niezwykle wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, pro-

rtortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża – mimo że cudowna – zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykraczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że mar-

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

stych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła – taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system – nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow – dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat – był podobnym jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinieneś się wstydić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie wypoczynkowych pałaców w krymskich ku-

szalkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zbrodnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery – rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz dacz (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod regułu prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partijną wierchuszkę i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczęli karierę wojskową w służbie cara Wszechrosji. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich oczekiwała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY



W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągle, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

Oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wyświecenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnażać, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strajku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i wogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przyczem wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strajkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strajkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitala, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felczyków nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dozwól produktów na rynku i przywożący je wwożenie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!
C.K.R.P.P.S.?

opr. strzyg

Kluczową postacią w tej opowieści nie jest Mercader, hiszpański komunista, który pod koniec hiszpańskiej wojny domowej wyjechał do Paryża, gdzie został zwerbowany przez oficera Leonida Eitingona, oficera sowieckiego wywiadu, lecz Lew Trocki, komunistyczny ideolog-rewolucjonista, współtwórca Rosji Radzieckiej i początkowo jeden z jej czołowych przywódców.

Po śmierci Lenina w 1924 r. Trocki, ze swą koncepcją tzw. „rewolucji permanentnej”, zakładającej niesienie zarzewia komunizmu na cały świat, popadł w ostry konflikt z Józefem Stalinem. W 1926 r. Trockiego usunięto go z Biura Politycznego, a w listopadzie 1927, po próbie zorganizowania bloku wraz z Zinowjewem i Kamieniewem i demonstracjach zwolenników w dniu 7 listopada 1927, został usunięty z WKP(b).

Przeżył, ale dwa lata później został wydany z terenu ZSRR oraz pozbawiony obywatelstwa. Początkowo przebywał na emigracji w Turcji, która jako jedyna zgodziła się go przyjąć, a następnie w Norwegii, Francji i wreszcie Meksyku. 9 stycznia 1937 r. Trocki przybył na nowy ład na pokładzie tankowca „Ruth”.

Ścigany

Częste zmiany miejsca pobytu miały zmylić sowieckich agentów, lecz ci i tak go odnaleźli. W Związku Sowieckim, po pokazowym, zaocznym procesie, został skazany na karę śmierci.

Dowodami, że Stalin o nim nie zapomni, były tajemnicze śmierci członków jego rodziny. 16 lutego 1938 r., po operacji w klinice w Paryżu zmarł syn Trockiego, Lew Siedow, w niejasnych okolicznościach. Prawdopodobnie został skrytobójczo zamordowany przez agentów NKWD. Potem w podobny sposób zginęła właściwie cała rodzina Trockiego, oprócz jego partnerki życiowej, Natalii Siedowej, i wnuka.

Od 1930 r. przynajmniej trzykrotnie radzieckie służby bezpieczeństwa usiłowały pozabawić Trockiego go życia - pozorując pożar jego willi na wyspie Prinkipo w Turcji, a następnie domu pod Paryżem oraz organizując zmasowany atak z użyciem broni maszynowej na jego dom w Meksyku w maju 1940 r.

Romanse i króliki

W Meksyku Trocki zmieniał adresy kilkakrotnie, ale zawsze w obrębie mieszkał zielonej dzielnicy Coyoacán w Mexico City. Szukał nowych zwolenników, a jego siedziby stawały się miejscem spotkań dla komunistów z całej Ameryki. W tym czasie nawiązał także głośny romans z malarzką-komunistką

Ramón Mercader, komunista z czekanem

8 czerwca 1961 r., 65 lat temu, tow. Ramón Mercader otrzymał w Moskwie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Do tytułu dorzucono mu także Order Lenina, oficjalnie za wkład w budowę Ojczyzny Światowego Proletariatu. Jednak wiadomo było powszechnie, że Mercadera uhonorowano – osiem lat po śmierci Stalina – za krwawy mord na Lwie Trockim

Mariusz Grabowski



Ramón Marcader (pierwszy z prawej) z Lwem Trockim (drugi z lewej) w Meksyku. 1940 r.

Fridą Kahlo. Przy patronacie jej męża, Diego Riveri. Od 1927 r. oboje należeli do Meksykańskiej Partii Komunistycznej.

Trocki, gdy nie pisał kolejnych komunistycznych manifestów, hodował króliki. Patrząc wówczas na tego sympatycznego okularnika z inteligencką bródką trudno było widzieć w nim zagorzałego rywala Stalina w dziedzinie uszczęśliwienia świata ideą komunistyczną. W pracy „Trzy koncepcje rewolucji rosyjskiej”, która stanowi aneks do ostatniej, niedokończonej książki „Stalin” z 1940 roku, Trocki oskarża np. Stalina o wprowadzenie nadmiernej, niszczącej biurokracji i zahamowanie, a wręcz cofnięcie procesu przemian.

Wspomniany napad na jego dom w maju 1940 r. też miał miejsce w Coyoacán. Wcze-

snym rankiem grupa 20 ludzi wtargnęła do otoczonej murem willi Trockiego, aby wykonać wyrok śmierci. Ostrzelali dom, ale zostali zmuszeni do wycofania się przez ochronę Trockiego, złożoną głównie z młodych, zwerbowanych przez Trockiego fanatycznych komunistów.

Po ataku domostwo przekształcono był w prawdziwą twierdzę: małe okna podbite były od spodu belkami, aby nie dało się z zewnątrz zobaczyć domowników. Przez grube ściany prowadziły niewielkie, żelazne drzwi, przypominające wejście do bunkra. Dom otoczony był murem z wieżą strażniczą.

Za stołem z Trockim

Zostawmy na chwilę tow. Trockiego mozolącego się nad krytyką stalinizmu i zo-

baczmy co słychać u Ramóna Mercadera. W 1938 r. W 1938 r. w Paryżu Leonid Eitingon oddał go pod opiekę innemu szpiegowi - Markowi Zborowskiemu, który od pewnego czasu działał w środowisku tamtejszych trockistów. To właśnie Zborowski poznał Mercadera z Silvą Ageloff - późniejszą sekretarką Lwa Trockiego.

Na polecenie NKWD Mercader wyjechał najpierw do Nowego Jorku, a następnie do Meksyku. Posługiwał się otrzymanym fałszywym paszportem obywatela Kanady, Franka Jacksona. Szybko został przedstawiony Trockiemu przez Ageloff jako jego kanadyjski zwolennik, po czym spotykał się z nim wielokrotnie, powoli zdobywając jego zaufanie.

Całą akcją była przygotowana bardzo misternie. Mercader

Nowiny
Czwartek, 11.06.2026

der udawał, że jest szaleńczo zakochany w Silvą, zamieszkali razem w Mexico City i bywali u Trockiego niemal co tydzień, przygotowując mu jego ulubione meksykańskie smakołyki. Ponoć najbardziej lubił quesadillas z kurczakiem i pieczarkami.

Stalin mruży oczy

Jednak 20 sierpnia 1940 r. Mercader przyszedł do willi Trockiego sam. W trakcie pogawędki uderzył nagle w tył głowy Trockiego czekanem, który przemycił pod płaszczem. Nie uciekał, dał się zastrzymać ochroniarzom.

Gdy funkcjonariusze policji wpadli do gabinetu, Mercader siedział spokojnie przy biurku Trockiego i przerzucał jego notatki do książki o Stalinie. Leżący na podłodze Trocki jeszcze żył. Zmarł w szpitalu Cruz Verde 26 godzin po zamachu. Na Kreml wiadomość dotarła już kilka godzin później - Stalin otworzył butelkę swego ulubionego wina Chwanczara.

Pogrzeb Trockiego w Meksyku zgromadził 300 tys. osób. Po latach jego ostatnią rezydencję przekształcono w muzeum. W gabinecie Trockiego na biurku są jego okulary i gazeta z dnia 20 sierpnia 1940 r., na ścianach wiszą oryginalne dokumenty i pisma z lat 30., w gablotce wisi feralny czekan, zaś w ogrodzie znajduje się grób ideologa z symbolem sierpa i młota.

„Leżał na podłodze”

Lew Trocki nigdy nie został zrehabilitowany w ZSRR, jak wielu innych działaczy zamordowanych z rozkazu Stalina. Niemniej w latach 80. XX w. wydano pamiątkowy znaczek z jego postacią, a w 1987 r. zniesiono zakaz publikacji i posiadania jego książek.

16 czerwca 2023 r., w wieku 97 lat zmarł Esteban Volkov, wnuk Lwa Trockiego, ostatni świadek jego zabójstwa (był w domu gdy przyszedł Mercader). Volkov wspominał w 1999 r.: „(...) kiedy przechodziłem ogrodową ścieżką w kierunku domu, natknąłem się na mężczyznę z twarzą pokrytą krwią, którego nie od razu rozpoznałem, trzymanego przez dwóch policjantów. Mężczyzna, o którym przypuszczałem, że musi być tym Jacksonem, o którym mówił Harold, robił dużo hałasu, skarżąc i szlochając, co przechodziło w coś w rodzaju wycia. Był w kompletnej rozsypce. (...) Gdy wszedłem do biblioteki i zajrzałem przez uchylone drzwi jadalni, od razu zrozumiałem ogrom tragedii. Mój dziadek leżał na podłodze z raną głowy i w kałuży krwi, a Natalia z grupą towarzyszy stali wokół niego, przykładając łód do rany, aby zatamować krwawienie”.

I dalej: „Spisek przebiegał etapami: Stalin, Beria, Leonid Eitingon, jego kochanka Cari-

dad Mercader i jej syn Ramón Mercader (alias Jackson) to ludzie, którzy zamordowali twórcę Armii Czerwonej i towarzysza broni Lenina”.

20 lat za kratami

Ramón Mercader został skazany na karę 20 lat pozbawienia wolności. „Stał beznamietnie, gdy sędzia skazał go na dwadzieścia lat więzienia” - pisze Robert Service na kartach książki „Trocki. Demon czerwonego terroru” - „Po wyroku okazał się zaś modelowym więźniem. Nikomu jednak nigdy nie wyjawiał, na czyj rozkaz działał. Milczał nawet, gdy stało się wiadomym, że tak naprawdę nazywa się Ramón Mercader”.

Pomimo starań o przedterminowe zwolnienie, odsiedział niemal cały wyrok. W więzieniu Mercaderowi zapewniało więcej niż godziwe warunki. W celi miał dywan, gniazdko elektryczne, a nawet prywatne radio. Od „tajemniczego dobroczyńcy” otrzymywał co miesiąc 100 dolarów. Zajmował się, za zgodą władz, naprawą elektroniki, dorabiając na tym dodatkowe pieniądze.

Opuścił więzienie 6 maja 1960 r. i natychmiast wyjechał na Kubę. Rok później został zaproszony wyjechać do ZSRR, gdzie został powitany z honorami i odznaczony najwyższymi odznaczeniami radzieckimi. Żył w luksusie. Jak dodaje Service „otrzymał powitanie godne bohatera, a także awans na generała KGB”.

W aurze bohatera

Po śmierci pochowano go na moskiewskim Cmentarzu Kuncewskim, pod nazwiskiem Ramon Iwanowicz Lopez. Ale są inne wersje jego losów: nie odnalazłszy się w nowej rzeczywistości poprosił towarzyszy radzieckich o przeprowadzkę na Kubę. Zmarł w Hawanie 18 października 1978 r., przyczyną był rak płuc. Podobno przed śmiercią powiedział: „Zawsze to słyszę. Zawsze słyszę jego krzyk. Wiem, że czeka na mnie po drugiej stronie”.

Na koniec fragment wspomnień Trockiego „Moje życie”, które spisywał w 1929 r. na emigracji w Turcji, a które wyszły po polsku w 1930 r.: „Klasa robotnicza Rosji, w podobnym do siebie bolszewikach, uczyniła próbę przebudowania życia tak, aby wykluczyć możliwość perypetycznych ataków szaleń, przeżywanych przez ludzkość, i założyć podwaliny wyższej kultury. Na tem polega sens rewolucji Październikowej. Naturalnie, zadanie, które sobie postawiła, nie zostało wykonane: jednakże to zadanie z samej istoty obliczone jest na szereg dziesięcioleci. Więcej jeszcze, rewolucję Październikową uważać należy za punkt wyjścia najnowszej historii ludzkości w ogóle”.

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiertelnośnym konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe” wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

Niestety, pozytywów jest niewiele – stwierdziła autorka



FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY/FACEBOOK

Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. – Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025 roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych – 76,5 tysiąca – to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie – oblężenie miasta El-Fasher, zabójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

– W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równoległe kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata – mówi Rustad. – W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat – intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna”. Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspomniała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych”.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet:
BO.POLSKAPRESS.PL
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN,
Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330,
fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt.
8.00 -16.00

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie w Jarosławiu na osiedlu Kopernika. 2 pokoje z kuchnią, umeblowane. Tel. 515294581.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwieranie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

REKLAMA

0011537159

WÓJT GMINY ZARSZYN

Informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Zarszynie, ul. Bieszczadzka 74, 38-530 Zarszyn w dniu **11 czerwca 2026 r.** został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Zarszyn, przeznaczonej do zamiany, działka nr: 166/15 o pow. 0,0135 ha położona w miejscowości Pielnia.

REKLAMA

0011537738

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ GMINY I MIASTA SOKOŁÓW MAŁOPOLSKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Sokołowie Małopolskim oraz na stronie internetowej – www.bip.sokolow-mlp.pl, zostały zamieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, objęte zarządzeniami nr 458/IX/2026, 459/IX/2026, 460/IX/2026, z dnia 9 czerwca 2026 r. Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. nr 2 tut. Urzędu, tel. 17 772 90 19 w. 12.

REKLAMA

0011537376

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BESKO Z DNIA 11 CZERWCA 2026 R.

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „MYMOŃ” – etap IA w gminie Besko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.) oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) i Uchwały Nr XL/290/2014 Rady Gminy Besko z dnia 11 marca 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Mymoń” w gminie Besko

**zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO „MYMOŃ” – ETAP IA W GMINIE BESKO
WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO**

Przedmiotem planu o pow. około 63 ha jest przeznaczenie terenów pod zabudowę: mieszkaniową jednorodzinna, mieszkaniowo-usługową, zagrodową, usługową, produkcyjno-usługową, teren sportu i rekreacji, tereny: zieleni nieurządzonej, rolnicze, lasów, wód powierzchniowych, komunikacji i teren infrastruktury technicznej.

**WYŁOŻENIE ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH OD 19 CZERWCA 2026 R. DO 13 LIPCA 2026 R.
W SIEDZIBIE URZĘDU GMINY BESKO PRZY UL. PODKARPACIEJ 5, POKÓJ NR 12 W GODZINACH PRACY URZĘDU**

Projekt mpzp wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia, zostanie udostępniony w wersji elektronicznej w BIP na stronie podmiotowej <https://besko.biuletyn.net/> i na stronie internetowej www.besko.pl Gminy Besko.

**DYSKUSJA PUBLICZNA NAD PRZYJĘTYMI ROZWIĄZANIAM I W PROJEKCIE MPZP ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 6 LIPCA 2026 R.
W SIEDZIBIE URZĘDU GMINY BESKO PRZY UL. PODKARPACIEJ 5, SALA NARAD, O GODZ. 14.00**

Zgodnie art. 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy wnieść do Wójty Gminy Besko z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 LIPCA 2026 ROKU**. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Besko, 38-524 Besko ul. Podkarpacka 5, lub w formie elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: ug@besko.pl lub elektronicznie na skrzynkę elektroniczną e-Doręczenia (ADE) - adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-63003-97467-VVCAH-20

Uwagi należy składać z wykorzystaniem formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępnego w BIP Gminy Besko pod adresem <https://besko.biuletyn.net/?bip=2&cid=1278&id=5245>

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Besko.

Mariusz Bałaban
Wójt Gminy Besko

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania planu miejscowego.

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Besko ul. Podkarpacka 5, 38-524 Besko; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: iod@besko.pl. 2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17. 3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie. 4. Odbiorcami danych osobowych jest Urząd Gminy w Besku i podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa lub zawartej umowy powierzenia przetwarzania danych z administratorem. 5. Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo: żądania dostępu do swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania; żądania ograniczenia przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. 6. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdyż wynika to z przepisu prawa; odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania. 7. W przypadku żądania informacji o źródle danych, prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ww. ustawy.

REKLAMA

0011537414

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

STAROSTA ŁAŃCUCKI

zawiadamia

o wszczęciu postępowania administracyjnego

z wniosku Wójty Gminy Łańcut, Łańcut, ul. Mickiewicza 2A złożonego w dniu 18.03.2026 r. w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Budowa publicznej drogi gminnej „Kamionka” w miejscowości Kraczkowa, klasy technicznej D w ramach zadania pn.: „Modernizacja dróg na terenie Gminy Łańcut”**” na terenie działek nr ewid. gr.: **492, 1026/1, 1021/2, 1026/3, 4606/1 (4606), 4614/1 (4614), 4616/3 (4616/2), 505/1 (505), 506/1 (506), 508/1 (508), 523/5 (523/4), 1021/3 (1021/1), 1022/1 (1022), 1023/1 (1023), 1024/6 (1024/3), 1024/4 (1024/2), 1025/12 (1025/1), 1025/14 (1025/7), 1027/1 (1027), 1029/7 (1029/3), 1029/8 (1029/3), 1030/5 (1030/2), 1030/3 (1030/1), 1034/1 (1034), 1039/1 (1039), 503/9 (503/4), 503/10 (503/4), 503/7 (503/3), 503/5 (503/1), 499/1 (499), 498/3 (498/1), 491/1 (491)** położonych w obrębie ewidencyjnym Kraczkowa, jednostka ewidencyjna Gmina Łańcut (pogrubioną czcionką wskazano działki powstałe w wyniku podziału stanowiące projektowany pas drogowy, zaś w nawiasie wskazano numer działki przed podziałem) wraz z określeniem działek lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone: 490/1, 4606/2 (4606), 491/2 (491), 493/2, 4609, 498/4 (498/1), 501, 4616/4 (4616/2), 503/6 (503/1), 506/2 (506), 507, 1025/13 (1025/1), 1528, 499/2 (499), 496, 1025/15 (1025/7), 503/11 (503/4), 1531, 1114 położonych w obrębie ewidencyjnym Kraczkowa, jednostka ewidencyjna Gmina Łańcut (w nawiasie wskazano numer działki przed podziałem).

Zainteresowani mogą w terminie 7 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia zapoznać się z dokumentami złożonymi wraz z wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w dniach pracy Urzędu w godzinach 7.00 - 15.00 w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Łańcutcie, Łańcut ul. Piłsudskiego 9, pokój nr 43 II piętro, i w tym terminie złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy



Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia Halejcio wyszła za mąż

1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.

Piotr Stramowski ceni luksus

Popularny aktor spotkał na swojej drodze stołecznych paparazzich. Stramowski przemierzał ulice Warszawy, gawędząc przez telefon, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

Marcela Leszczak odczuwa dużo spokoju

Celebrytka najpierw rozwiodła się z Michałem Koterskim, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Gangi Nowego Jorku Stopklatka, 20:00

Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmują zabójcy, zwani Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomśzczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA TVP 1, 20:40

23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totaly Stripped

Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny Polsat Film, 23:20

II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.

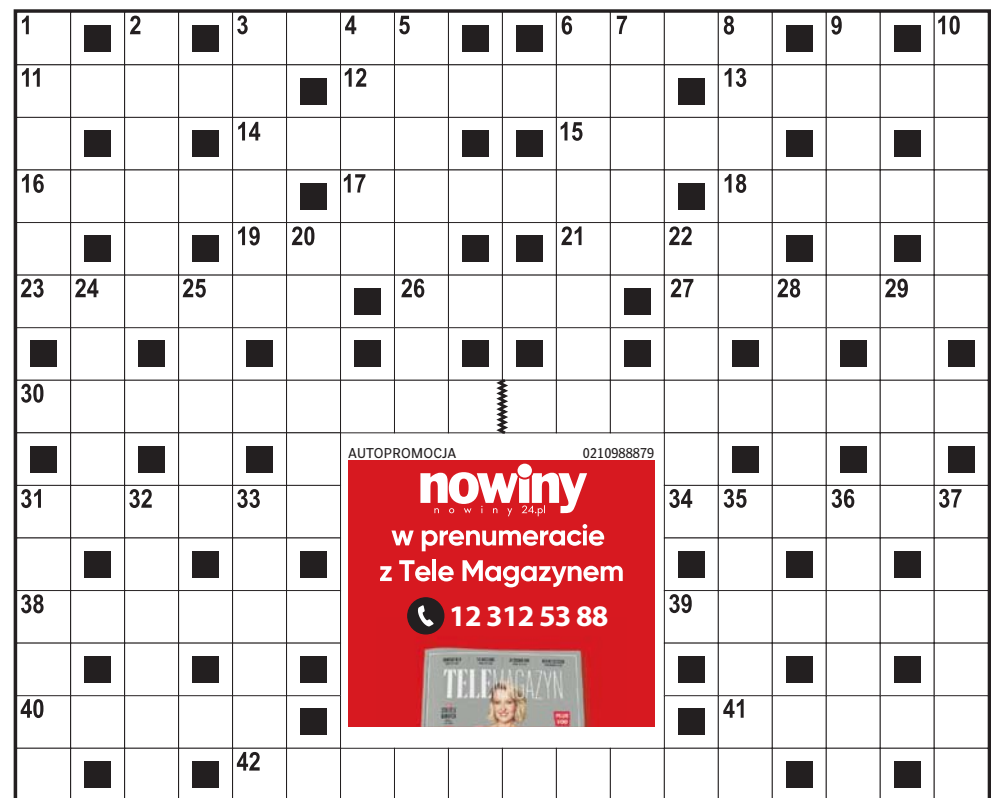
KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:

- 3) mityczny stwór ziejący ogniem,
- 6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
- 11) likier ze spirytusu i kminku,
- 12) Wirtualna Polska lub Interia,
- 13) kraj należący do Unii Europejskiej,
- 14) dekoracyjny układ otworów,
- 15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
- 16) indyjski milioner, krezus,
- 17) uczucie przygnębienia, melancholia,
- 18) płochliwy ssak leśny,
- 19) pora roku z wakacjami,
- 21) trzeźwiące dla hrabiny,
- 23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
- 26) staropolskie porwanie panny,
- 27) łuk wsparty na kolumnach,
- 30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
- 31) szklana ampułka z lekiem,
- 34) przyjemna woń, zapach,
- 38) zapowiada audycje radiowe,
- 39) oścista ryba karpiowata,
- 40) porozumienie handlowe,
- 41) ptak wodny z rodziny siewek,
- 42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:

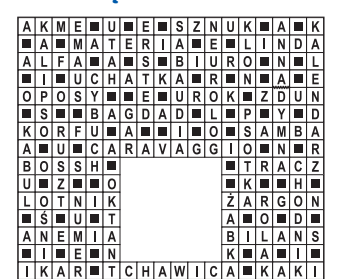
- 1) „...: Detektyw z Hawajów”,
- 2) afrykański kraj z Lusaką,
- 3) broń Michała Wołodyjowskiego,
- 4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
- 5) rybożerny ptak z Mazur,
- 6) ogół adwokatów, adwokatura,



- 7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
- 8) album z seriami i całostkami,
- 9) stos słomy lub desek,
- 10) stawiana przez wróżbitę,
- 20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
- 22) źródło światła przy łóżku,
- 24) komputer naszych dziadków,
- 25) Rafael, hiszpański tenisista,
- 28) hotel o esowato wygiętych

- nogach,
- 29) płyta sklejana z cienkich warstw drewna,
- 31) żartobliwe o skarbie państwa,
- 32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) Nike z Samotraki,
- 36) symfoniczna lub instrumentalna,
- 37) odgłos kruszonego lodu.

ROZWIĄZANIE NR 87



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relację z otoczeniem i nastrój. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony. Rak (22.06 - 22.07) Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie. Panna (23.08 - 22.09) Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu. Waga (23.09 - 22.10) Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspirację oraz nowe możliwości wokół. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia.

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko” - tak „The Athletic” podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.



FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszymi kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bra-

mek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po голу zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgacoi, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem: Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai”. Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 11 czerwca, o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©©

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że amerykańska część turnieju będzie nierzeczywistością.

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymują wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli” zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców,

bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwanie ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijczycy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©©



FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie. Kubańczycy rozmontowani. Czas na Słoweńców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linji Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj, o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej od-

poczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezenta-

cji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyli dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas,

udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana

Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenas Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu de-

biutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linji ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagania w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linji Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Wojciech Reiman odchodzi z JKS Jarosław. Beniaminek 3. ligi stracił super gracza

Tomasz Strzębała
sport@nowiny24.pl**PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Kapitan JKS-u Jarosław - Wojciech Reiman - najlepszy strzelec drużyny i czwartoligowych rozgrywek (28 goli), odchodzi z nadsańskiego klubu.**

- W czwartek, w Krośnie zagram ostatni mecz w barwach JKS, dziękuję za cały okres, który spędziłem w Jarosławiu zwińczony awansem do 3 ligi i życzę klubowi wszystkiego dobrego w wyższej klasie rozgrywkowej - mówi Wojciech Reiman.

Okazuje się, że odejście Wojciecha Reimana z jarosławskiej drużyny po zakończeniu bieżącego sezonu nie jest żadnym zaskoczeniem dla władz klubu. - Tak naprawdę wiedziałem o tym już od dłuższego czasu. Wspólnie rozmawialiśmy o takim planie, tak zdecydował, a my szanujemy jego decyzję - mówi M. Cebula.

Wojciech Reiman trafił do JKS-u Jarosław w lipcu 2024 roku. Doświadczony pomocnik zasilł zespół przed sezonem czwartej ligi. JKS był wtedy jednym z głównych faworytów do awansu, ale pokpił sprawę w końcówce sezonu i marzenia o 3 lidze trzeba było odłożyć. W tym sezonie wpadki już nie było. Jarosławski team z Reimaniem na czele zdominował rozgrywki i na trzy kolejki przed końcem zapewnił sobie

awans. Przez dwa sezony W. Reiman rozegrał w JKS 63 mecze, zdobywając w sumie 53 gole.

Był też trenerem jednej z grup młodzieżowych w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Jarosławiu. - Bez wątpienia wielki autorytet i wzór dla młodych adeptów futbolu. Niby tylko dwa sezony w czarno-niebieskich barwach, ale mamy wrażenie jakby to była co najmniej dekada - podkreślają w SMS. Gdzie będzie teraz kontynuować swoją bogatą karierę sportową Wojciech Reiman, nikt z zainteresowanych nie chce zdradzić. - Wiem, ale nie powiem - śmieje się wiceprezes JKS i dodaje - Tak naprawdę Wojtek sam zdecyduje, co i jak dalej - podkreśla M. Cebula. W kulisach słychać jednak, że zawodnik być może zwiąże się z jednym z klubów występujących w niższej klasie rozgrywkowej z okolic Rzeszowa.

Tymczasem, po czwartkowym meczu z Karpatami w Krośnie piłkarze JKS udadzą się na urlopy, a przygotowania do trzecioligowego już sezonu rozpoczną 1 lipca. W zespole szykują się zmiany i chociaż oficjalnie nikt niczego nie potwierdza to mówi się o tym, że do Jarosławia mogą trafić między innymi Bartłomiej Purcha z Podhala Nowy Targ, Dawid Olejarka z Wisły Kraków, czy też Krystian Wrona z Rekordu Białego Białka. ©



Gdzie będzie grał Wojciech Reiman w nowym sezonie? W ostatnich latach był liderem jarosławskiej drużyny

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIEC

Łańcuckie Pantery nadal z Joanną Kobyląską w składzie Joanna Kobyląska (na zdjęciu) przedłużyła umowę z łańcuckim klubem. W minionym sezonie Joanna Kobyląska wystąpiła w 27 meczach Panter, w który notowała średnio 12.9 punktu, 3.1 zbiórki oraz 2.6 asysty na mecz, osiągając przy tym wskaźnik eval na poziomie 11.9. Postawa 24-letniej rzucającej została doceniona również przez ligę - Joanna została wybrana do Najlepszej Piątki sezonu zasadniczego.



FOT. PNATERY ŁANCUT

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA

Koniec sezonu w Krośnie Dziś w Krośnie odbędzie się pierwszy mecz ostatniej kolejki podkarpackiej 4. ligi. Miejscowe Karpaty zmierzą się z JKS-em Jarosław. Początek o 17.00. Pozostałe spotkania w sobotę.

Resovia poradziła sobie z KSZO i pozostaje w drugiej lidze

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl**PIŁKA NOŻNA. Resovia w sezonie 2026/2027 będzie grać na poziomie Betclit 2. ligi! Podopieczni Kamila Kuzery rozbili w rewanżu przy ul. Hetmańskiej KSZO Ostrowiec Św. aż 3:0.**

Resovia od pierwszych minut narzuciła własne tempo, szybko pokazując, kto będzie dyktował warunki tego spotkania. Już w 7. minucie Mateusz Geniec dał gospodarzom prowadzenie wykorzystując precyzyjne dośrodkowanie Małachowskiego ze stojącej piłki. Chwilę później Jaroch mógł podwyższyć wynik, lecz przegrał pojedynek z bramkarzem KSZO. Goście na moment przejęli inicjatywę, jednak bez efektu, a w 29. minucie Zimnicki skutecznie zamknął dośrodkowanie Szkieli, podwyższając na 2:0.

- Myślę, że było widać różnicę między drugą a trzecią ligą. To był bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu. W Ostrowcu brakowało nam tego, co pokazaliśmy dzisiaj - mówił po meczu strzelec drugiego gola i były zawodnik KSZO, Bartosz Zimnicki.

Po przerwie KSZO próbowało wrócić do gry, lecz Belych trafił tylko w boczną siatkę z rzutu wolnego. Resovia odpowiedziała natychmiast i zadała decydujący cios. Jaroch obśłu-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W rzeszowskiej drużynie wszyscy odetchnęli z ulgą. Na zdjęciu trener Kamil Kuzera przytula Mateusza Geńca, zdobywcę pierwszej bramki w rewanżowym boju

zył Bałdygę, który pewnie wykorzystał sytuację sam na sam, ustalając wynik na 3:0. Gospodarze kontrolowali mecz do końca, a w dwumeczu wygrali 4:0, zapewniając sobie miejsce w Betclit 2. lidze na kolejny sezon.

Zdobywca ostatniej bramki w tym spotkaniu nie ukrywał radości z dobrze wykonanego planu. - W przerwie powiedzieliśmy sobie w szatni, że trzecia bramka prawdopodobnie zamknie ten mecz. I rzeczywiście

tak się stało. Później kontrolowaliśmy już przebieg spotkania i spokojnie dowiedzieliśmy wynik do końca - komentował Dawid Bałdyga

Wygraną rzeszowian 3:0 można nazwać najmniejszym wymiarem kary dla rywali z Ostrowca Świętokrzyskiego. Z takiego obrotu spraw na boisku zadowolony był szkoleniowiec Resovii.

RESOVIA - KSZO OSTROWIEC ŚW. 3:0 (2:0) 4:0 W DWUMECZU

Bramki: 1:0 Geniec 7, 2:0 Zimnicki 29, 3:0 Bałdyga 51.

Resovia: Kwiatek - Geniec, Graszka, J. Banach, Szkiela (58 Rębisz) - Małachowski (68 Hanc), Letniowski (77 Jordan Jokieli), Zimnicki, Jaroch - Czyżycki (77 Banach), Bałdyga (77 Matuszek). Trener Kamil Kuzera.

KSZO: Klebaniuk - Lis (75 Czajkowski), Lisowski (56 Ali), Marcinkowski - Nowak, Łazarz, Horzhu, Morys (46 Belych) - Górski (46 Lepiarz), Kroczek, Majewski (79 Goc). Trener Łukasz Tarkowski.

Sędziował: Myć (Lublin). ©

Centka-Tietianiec wróciła do Rzeszowa

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl**SIATKÓWKA. Z ogromną radością witamy w KS DevelopResu Weronikę Centkę-Tietianiec! Tej środkowej rzeszowskim kibicom nie trzeba przedstawiać. Centa. Dobrze Cię znówu widzieć - informuje klub.**

Centka-Tietianiec (ur. 6.02.2000) mierzy 192 cm; atakuje piłkę na wysokości 325 cm, a przygodę z siatkówką rozpoczęła w rodzinnym Bełchatowie. W ekstraklasie występowała w MKS Ka-

lisz (2019-21), Budowlanych Łódź (2021-22) oraz DevelopResie (2022-25). W ciągu 7. sezonów rozegrała 165 meczów, zdobyła 1260 punktów, w tym 70 z zagrywki i 320 w bloku. Jej rekord to 20 punktów w meczu, ustanowiony w wyjazdowym spotkaniu DevelopResu z ŁKS-em (kwiecień 2025).

Po wywalczeniu w ubiegłym roku mistrzostwa Polski w barwach DevelopResu zdecydowała się na pierwszy w karierze zagraniczny transfer. Została siatkarką tureckiego Kuzeyboru SK, ale nie miała wielu okazji

do gry i w grudniu 2025 klub ogłosił zakończenie współpracy. Centka już w pierwszych dniach stycznia br. została nową siatkarką ŁKS Commercecon Łódź, w którym występowała z powodzeniem na swojej nominalnej pozycji oraz w ataku.

Jest 6. nową siatkarką w klubie, który wcześniej potwierdził, że w jego barwach grać będą: Alicja Grabka - rozgrywająca; Magdalena Bukovska - przyjmująca (Czechy); Miko Grbavica - atakująca (Chorwacja); Uliana Kotar - środkowa (Ukraina) i Karolina Pancewicz - libero. ©



FOT. KS DEVELOPRE

Powrót popularnej „Centy” cieszy fanów DevelopResu